

Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
w Katowicach

Sygn. akt S 17/11/Zk
Katowice, dnia 4 lipca 2012 r.

S E K R E T A R I A T
Biura Prac Senackich
wpłynęło dn. 11.07.12
nr. 6103 podpis. [signature]

Kancelaria Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej
ul. Wiejska 6
00-902 Warszawa

KANCELARIA SENATU
Kancelaria Ogólna
10. 07. 2012
Wpł. Nr dz. 54886

S E K R E T A R I A T
Szefa Kancelarii Senatu

Wpłynęło dn. 10.07.12 zał.

nr. 54886 podpis. [signature]

BPS
[signature]

W związku z oświadczeniem złożonym przez senatora Stanisława Iwana wspólnie z innymi senatorami na 64. posiedzeniu Senatu w dniu 4 listopada 2010 r., w załączeniu uprzejmie przesyłam kopię postanowienia z dnia 5.07.2012 r. o umorzeniu śledztwa w sprawie zbrodni komunistycznej, polegającej na pobiciu rękami, nogami i pałkami po całym ciele Romana Mielczarka przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w dniu 15 stycznia 1973 r. w Zawierciu, na skutek czego zmarł on w dniu 16 stycznia 1973 r.

Prokurator
Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
w Katowicach
Zbigniew Woźniak

zał. 1

POSTANOWIENIE o umorzeniu śledztwa

Katowice, dnia 4 lipca 2012 roku

Zbigniew Woźniak – prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach, w sprawie zbrodni komunistycznej, polegającej na pobiciu rękami, nogami i pałkami po całym ciele Romana Mielczarka przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w dniu 15 stycznia 1973 r. w Zawierciu, na skutek czego zmarł on w dniu 16 stycznia 1973 r.

na podstawie art. 17 § 1 pkt 1 kpk

postanowił :

umorzyć śledztwo w sprawie zbrodni komunistycznej, polegającej na pobiciu rękami, nogami i pałkami po całym ciele Romana Mielczarka przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w dniu 15 stycznia 1973 r. w Zawierciu, na skutek czego zmarł on w dniu 16 stycznia 1973 r. - tj. o przest. z art. 158 § 3 kk z 1969 r. w zw. z art. 2 pkt 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. nr 63 z 2007 r., poz. 424 z późniejszymi zmianami)

- wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa – art. 17 § 1 pkt 1 kpk

UZASADNIENIE

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach prowadziła śledztwo w sprawie zbrodni komunistycznej, polegającej na pobiciu rękami, nogami i pałkami po całym ciele Romana Mielczarka przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w dniu 15 stycznia 1973 r. w Zawierciu, na skutek czego zmarł on w dniu 16 stycznia 1973 r. - tj. o przest. z art. 158 § 3 kk z 1969 r. w zw. z art. 2 pkt 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. nr 63 z 2007 r., poz. 424 z późniejszymi zmianami)

Podstawą wszczęcia śledztwa było oświadczenie złożone przez kilku senatorów na 64. posiedzeniu Senatu w dniu 4.11.2010 r., a dotyczące szeregu przypadków nagłych zgonów w latach 60 i 70 XX wieku, które zdaniem senatorów mogą być zaliczone do kategorii zbrodni komunistycznych i stosowne pisma w tej sprawie zostały skierowane do Ministra Sprawiedliwości oraz Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej.

Jednym z przypadków zgonów, wskazanych w w/wym. oświadczeniu, był zgon 25 letniego Romana Mielczarka w styczniu 1973 r. w Komendzie MO w Zawierciu. Z oświadczenia senatorów wynikało, że funkcjonariusze MO wyłamali drzwi do mieszkania Romana Mielczarka i jego rodziców, użyli wobec niego gazu łzawiącego, pobili go pałkami oraz pokopali nogami, a następnie zabrali go do Komendy MO w Zawierciu, gdzie zmarł. Związek z tym zdarzeniem mieli mieć dwaj ówczesni funkcjonariusze MO z Zawiercia Zenon Ameryk i Piotr Sobala.

Ustalono, że postępowanie przygotowawcze w sprawie śmierci Romana Mielczarka prowadziła Prokuratura Powiatowa w Zawierciu pod sygn. 1 Ds. 31/73/S i postanowieniem z dnia 31.06.1973 r. zostało ono umorzone wobec braku znamion przestępstwa. Z Prokuratury Rejonowej w Zawierciu uzyskano informacje, że akta niniejszego postępowania w 1989 r. zostały przekazane na makulaturę, brak jest także możliwości ustalenia nazwiska prokuratora, który prowadził to postępowanie. Uzyskano jedynie kserokopię zapisów w repertorium. Z tych zapisów wynika, że postępowanie to dotyczyło zgonu Romana Mielczarka w dniu 15.01.1973 r. i w dniu 31.06.1973 r. zostało umorzone wobec braku znamion przestępstwa (taka data figuruje w rubryce o w/wym. treści). W repertorium nie jest powołany żaden przepis kodeksu karnego, brak jest zapisu w rubryce „data wszczęcia śledztwa lub dochodzenia”. W repertorium brak jest także jakichkolwiek zapisów, by w toku tego postępowania postawiono komukolwiek zarzuty popełnienia przestępstwa.

W związku z powyższym wydano postanowienie o podjęciu na nowo śledztwa Prokuratury Rejonowej w Zawierciu o sygn. 1Ds 31/73/S, w sprawie zgonu Romana Mielczarka w dniu 15.01.1973 r. w Zawierciu – umorzonego postanowieniem z dnia 31 czerwca 1973 r. wobec braku znamion przestępstwa, przy przyjęciu iż czyn ten

stanowi przestępstwo z art. 158 § 3 kk będące jednocześnie zbrodnią komunistyczną określoną w art. 2 ust. 1 Ustawy z dnia 18 grudnia 1998r o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i prowadzeniu go dalej w tut. Komisji pod sygn. S 17/11/Zk

Ustalono, że Roman Mielczarek – ur. 10 marca 1948 r., był kawalerem, nie posiadał dzieci ani rodzeństwa, a jego rodzice już nie żyją.

Ze Szpitala Powiatowego w Zawierciu oraz Stacji Pogotowia Ratunkowego w Zawierciu uzyskano informacje, że w tamt. zasobach archiwalnych brak jest jakichkolwiek zapisów lub dokumentów dotyczących Romana Mielczarka.

Z Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Katowicach uzyskano informacje, że w tamt. zasobach archiwalnych oraz w zasobach Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Warszawie nie odnaleziono jakichkolwiek materiałów lub zapisów dotyczących Romana Mielczarka.

Z Komendy Powiatowej Policji w Zawierciu uzyskano kserokopię wpisu w dzienniku korespondencyjnym Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Zawierciu z dnia 16.01.1973 r., z którego wynika, że Roman Mielczarek został zatrzymany za zakłócanie spokoju publicznego, a materiały przekazano do Prokuratury Powiatowej w Zawierciu oraz do Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach.

Z komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach uzyskano informację, że z zapisów w Dzienniku Korespondencyjnym Wydziału Kadr i Szkolenia KWP w Katowicach, sygn. 1131/1, wynika, że akta śledztwa 1 Ds. 31/73 w liczbie 2 tomów, dotyczącego zgonu Romana Mielczarka, zostały w dniu 13.12.1978 r. przekazane do Komendy Miejskiej MO w Zawierciu. Zlecono Komendzie Powiatowej Policji w Zawierciu dokonanie ponownej kwerendy odnośnie w/wym. akt, ale dała ona wynik negatywny. Uzyskano także informacje odnośnie dwóch funkcjonariuszy MO, których nazwiska figurują w piśmie senatorów, a którzy mieli mieć z wiązek z zatrzymaniem Romana Mielczarka. Z informacji tych wynika, że Zenon Ameryk zmarł, a Piotr Sobala zamieszkuje w Zawierciu.

Przesłuchano w charakterze świadka (z uprzedzeniem o treści art. 183 § 1 kpk) Piotra Sobalę. Zeznał on, że pracę w Milicji Obywatelskiej rozpoczął w 1969 r. W 1973 r. pracował w Komisariacie Kolejowym MO w Łazach jako funkcjonariusz, zajmował się głównie służbą patrolową. Nie zajmował się pracą dochodzeniowo-śledczą, sporządzał jedynie czasami wnioski o ukaranie do kolegium ds. wykroczeń. Komisariat Kolejowy MO w Łazach podlegał służbowo pod Komendę Powiatową MO w Zawierciu. Nie pamięta, kto był szefem komisariatu, ani kto był szefem komendy w Zawierciu. Gdy dostał wezwanie do stawienia się w tut. Komisji, to przypomniał sobie nazwisko Roman Mielczarek. Z tą osobą miał jeden kontakt służbowy. Miał on miejsce w barze „Wysokie stołki” na rynku w Zawierciu. Pełnił wtedy służbę patrolową na terenie Zawiercia wraz z funkcjonariuszem KP MO w Zawierciu

Zenonem Amerykiem. Został wezwany ze swojego komisariatu do pełnienia służby patrolowej na terenie Zawiercia, pamięta, że było to chyba zimą, ale daty nie pamięta. Przed rozpoczęciem służby tego dnia dostał polecenie, by zwrócić uwagę na ten bar „Wysokie stołki”, gdyż często w samym barze jak i jego okolicach dochodziło do częstych awantur. Mieszkańcy Zawiercia nazywali okolice tego baru „dzielnica cudów”, gdyż dochodziło tam często do kradzieży, bójek, awantur i tym podobnych. Będąc na patrolu, było to w późnych godzinach popołudniowych, była już szarówka, postanowili wejść do tego baru, by sprawdzić, co tam się dzieje. Wcześniej nie mieli żadnego sygnału, by miała tam być jakaś awantura. Na tym patrolu byli w mundurach, posiadali krótką broń i pałki służbowe oraz pojemniki z gazem. Dowódcą patrolu był Zenon Ameryk, którego wcześniej znał tylko z widzenia. Przed barem stały grupki ludzi w młodym i średnim wieku i widać było po nich, że są pod wpływem alkoholu. Gdy wchodzili do baru, to nikt z tych ludzi ich nie zaczepiał, ale słyszeli różne negatywne głosy pod swoim adresem. W barze przy bufecie stało dwóch mężczyzn i kłócili się ze sobą. Oni obaj byli klientami, jeden z nich chciał od drugiego, by ten kupił mu obiad. Widać było, że obaj są pod wpływem alkoholu. Ten pierwszy był bardziej agresywny, wyrażał się głośno i wulgarnie, wymachiwał także rękami. Świadek zeznał, że podeszli do niego i powiedzieli mu, by się uspokoił i by wyszedł z baru. On jednak nie miał zamiaru wyjść z baru i nadal wymachiwał rękami, ale nie wyzywał wulgarnie. Ten drugi mężczyzna był spokojny i nie odzywał się. Tych obu mężczyzn widział wtedy po raz pierwszy, widać było, że Zenon Ameryk też ich nie znał. Po chwili większość z klientów baru zaczęła wychodzić, tak, że zrobiło się tam prawie pusto. Wówczas ten agresywny mężczyzna też wyszedł z baru. Wtedy też wyszli z baru z zamiarem udania się na dalszą część patrolu, ale okazało się, że ten agresywny mężczyzna chodzi tam i z powrotem i głośno krzyczy na innych ludzi, używając przy tym wulgarnych słów. Postanowili podejść do niego i przekonać go, aby się uspokoił i poszedł do domu. Gdy byli kilka metrów przed nim, to on uciekł do pobliskiej bramy, schował się za jedno skrzydło bramy i stamtąd zaczął im ułżywać, wyzywając wulgarnymi słowami. Podeszli do niego i nie używając jeszcze żadnej siły zażądali od niego dokumentów. On na to nie zareagował i powiedział „spieprzajcie”. Znow próbowali go uspokajać i przekonywać, by poszedł do domu, ale on na to nie reagował i stawał się coraz bardziej agresywny. Świadek zeznał, że wtedy użył wobec niego pałki, uderzając go dwa razy po udach z boku. On wówczas wybiegł z bramy i zaczął uciekać, nadal jednak wyzywając. Ten mężczyzna był w wieku około 20 lat, był dobrze zbudowany. Szli za nim, on wbiegł do bramy następnej kamienicy. Tam otworzył okno z korytarza na półpiętrze i stamtąd znow zaczął wyzywać, ale teraz to już najbardziej wulgarnie, przy czym wyzywał już nie tylko ich, ale i zwykłych przechodniów. Widać było, jakby miał pretensje do całego świata. Wtedy weszli do tej bramy i tam zatrzymali go siłą, trzymając go za ręce, ale pałek ani gazu nie używali, choć on bardzo się szarpał i chciał uciekać. Gdy wchodzili do bramy, to przed nią pojawił się patrol oficerski z KP MO w Zawierciu, który kontrolował wykonywanie patrolu. Gdy wyprowadzili tego mężczyznę przed bramę, to przekazali go tym oficerom z patrolu. Ten patrol składał się z kierownika Wydziału Ruchu Drogowego oraz zastępcy komendanta KP MO, ich wcześniej znał, ale ich nazwisk obecnie nie pamięta. Oni wsadzili tego mężczyznę do oznakowanego radiowozu i odjechali. Gdy przekazywali im tego zatrzymanego mężczyznę, to on nie miał założonych kajdanek.

Świadek zeznał, że do tej chwili nie znał nazwiska tego zatrzymanego. Po tym zdarzeniu nadal patrolowali ulice, aż do końca patrolu, czyli do około godziny 22. Gdy wrócili do komendy, to oficer dyżurny polecił napisanie notatki służbowej z tego zdarzenia z tym zatrzymanym mężczyzną. Napisał taką notatkę i chyba nadal nie znał nazwiska tego zatrzymanego, tą notatkę oddał oficerowi dyżurnemu. Tego dnia w komendzie nie widział tego zatrzymanego i udał się do domu. Następnego dnia po południu poszedł do pracy już do swojego komisariatu w Łazach i tam dowiedział się, że w komendzie w Zawierciu zmarł zatrzymany mężczyzna. Wtedy nie wiedział o tym, że to chodzi o tego, którego zatrzymywał poprzedniego dnia. O tym dowiedział się od jednego z kolegów, gdy już wracał z pracy do domu. Od tego kolegi dowiedział się właśnie, że ten zatrzymany nazywał się Mielczarek. Z tych informacji nie wiedział, jaka była przyczyna zgonu. Dwa lub trzy dni potem był w tej sprawie przesłuchiwany przez prokuratora w Zawierciu, ale jego nazwiska nie zna. Więcej razy w tej sprawie nie był przesłuchiwany, nie wie, czy w tej sprawie było prowadzone jakieś wewnętrzne postępowanie w komendzie. W sądzie też już potem nie był przesłuchiwany. Potem nie dowiedział się nigdy, jaka była przyczyna zgonu tego zatrzymanego. Wśród tych bywalców baru „Wysokie stołki” krążyły opinie, że ten zatrzymany został zabity przez milicję. Nie przypomina sobie jednak, by po tym zdarzeniu na terenie Zawiercia miały miejsce jakieś zamieszki lub by miały miejsce jakieś bardziej agresywne zachowania wobec milicjantów. Pamięta jedynie, że podczas pogrzebu padały ze trony tłumu jakieś agresywne i niepochlebne okrzyki pod adresem milicji i że w dniu pogrzebu zabezpieczenie miasto było wzmocnione. Później się dowiedział, że ten zatrzymany Mielczarek mieszkał w tej kamienicy, gdzie go zatrzymali. Świadek zeznał, że jest stanowczo pewny, że zatrzymali go na klatce schodowej tej kamienicy, a konkretnie na schodach między półpiętrzem a piętrzem, na pewno nie wchodzili do jego mieszkania. Nie przypomina sobie, by na klatce schodowej był wówczas obecny ktoś z mieszkańców. Na pewno nie było takiej sytuacji, by ktoś z mieszkańców przekonywał, by nie zatrzymywali tego mężczyzny. Wobec tego zatrzymanego była użyta siła fizyczna w postaci dwukrotnego uderzenia pałką po udach oraz poprzez trzymanie go za ręce.

Zwrócono się do Komendy Powiatowej Policji w Zawierciu o podanie nazwisk funkcjonariuszy MO, którzy w styczniu 1973 r. pełnili w Komendzie Powiatowej MO w Zawierciu funkcje zastępcy komendanta oraz kierownika Wydziału Ruchu Drogowego. W efekcie z Wydziału ds. Ochrony Informacji Niejawnych Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach uzyskano następującą informację o tych funkcjonariuszach :

- funkcję zastępcy Komendanta Powiatowego MO w Zawierciu pełnił Józef Wyrwas – ustalono, że w/wym. zmarł w dniu 13.06.2001 r.
- funkcję zastępcy Komendanta Powiatowego MO w Zawierciu pełnił Jerzy Zawała – ustalono, że w/wym. zmarł w dniu 15.10.1996 r.
- funkcję kierownika Powiatowego Inspektoratu Ruchu Drogowego w KP MO w Zawierciu pełnił Piotr Janeczek – ustalono aktualny adres w/wym.

Przesłuchano w charakterze świadka (z uprzedzeniem o treści art. 183 § 1 kpk) Piotra Janeczka. Zeznał on, że od 1963 r. pracował w Komendzie Powiatowej MO w Zawierciu, a w styczniu 1973 r. pełnił funkcję kierownika sekcji ruchu drogowego, która zajmowała się tymi sprawami na terenie całego powiatu. Komendantem był wówczas Józef Hołubowski, a jego zastępcami Jerzy Zawąła i Józef Wyrwas. Jeżeli chodzi o osobę o nazwisku Mielczarek to pamięta, że zastępca komendanta Jerzy Zawąła zwrócił się do niego, aby razem pojechali na kontrolę patroli, które działały na terenie Zawiercia. Pojechali we dwójkę oznakowanym radiowozem ruchu drogowego, prawdopodobnie był to samochód marki Warszawa, który prowadził on sam. Na tą kontrolę wyjechali około godz. 16, miał założony mundur, natomiast nie pamięta jak był ubrany Zawąła, ale raczej był on w ubraniu cywilnym, gdyż nadzorował pionierzy operacyjno-dochodzeniowe. Gdy byli na terenie miasta to oficer dyżurny, ale nie pamięta kto nim był, zwrócił się do przez radiostację, aby udzielili pomocy jednemu z patroli, chodziło o przywiezienie do komendy zatrzymanego. Mieli udać się na ulicę Nowy Rynek i zastępca Zawąła polecił tam jechać. Podjechali pod wskazany adres, była to stara kamienica i oboje wyszli z samochodu. Z tego co pamięta, to wewnątrz tej kamienicy, na schodach klatki schodowej, stały trzy osoby, dwóch milicjantów w mundurach i jedna osoba w ubraniu cywilnym. Gdy podchodzili, to było tam dosyć głośno, ktoś krzyczał, ale nie wie kto. Ci dwaj milicjanci w mundurach trzymali za ręce mężczyznę w cywilu. Wtedy chyba znał tych dwóch milicjantów, ale obecnie nie pamięta ich nazwisk. Tej osoby cywilnej na pewno nie znał wcześniej. Ten zatrzymany próbował się wyrwać i była mała szamotanina. Nie było sytuacji, by któryś z tych dwóch milicjantów użył wobec zatrzymanego pałki, gazu lub innych form przemocy, poza trzymaniem za ręce. Ten zatrzymany mężczyzna był w młodym wieku, wyraźnie czuć było od niego zapach alkoholu. Zawąła zdecydował, że zabiorą tego zatrzymanego samochodem na komendę, a patrol uda się dalej w teren, przy czym po powrocie z patrolu oni mieli sporządzić pisemną dokumentację dotyczącą zatrzymania tego mężczyzny. Obecnie nie pamięta, czy milicjanci z patrolu przekazali nazwisko tego zatrzymanego oraz jego dokumenty. Świadek zeznał, że przypomina sobie także, iż tam na miejscu był jeszcze jeden mężczyzna w cywilu, który pomagał tym dwóm umundurowanym milicjantom, chyba był to członek ORMÓ, ale jego nazwiska nie pamięta. Ten zatrzymany został wsadzony do samochodu przez tych dwóch umundurowanych milicjantów na tylne siedzenie, obok niego po obu bokach usiedli Zawąła i ten członek ORMÓ, on sam prowadził samochód. Pojechali do komendy, było to około 1,5 – 2 kilometrów, jazda trwała bardzo krótko. Ten zatrzymany zachowywał się dosyć głośno, nie pamięta co krzyczał, ale siedzący obok niego nie musieli używać żadnej przemocy. W samochodzie jeszcze wyraźniej niż na zewnątrz czuł od tego zatrzymanego zapach alkoholu. Po przyjechaniu pod komendę wszyscy troje zaprowadzili tego zatrzymanego do pokoju oficera dyżurnego. Tam został z nim Zawąła, który wydawał polecenia oficerowi dyżurnemu. Po około 10 minutach do samochodu przyszedł Zawąła i udali się znów samochodem na kontrolę patroli. Zawąła powiedział, że polecił dyżurnemu zatrzymanie tego mężczyzny w areszcie, a dokumentację sporządzą funkcjonariusze z patrolu po powrocie do komendy. Po zakończeniu służby nie sporządzał żadnej notatki z zatrzymania tego mężczyzny. Na drugi dzień, po przyjściu do pracy, dowiedział się, że ten zatrzymany

mężczyzna zmarł w nocy w areszcie, chyba powiedział to oficer dyżurny podczas wchodzenia do komendy. Wówczas jednak także nie poznał nazwiska tej osoby, poznał je dopiero po kilku dniach. Nie wie jaka była przyczyna zgonu tego zatrzymanego. W tej sprawie był potem przesłuchiwany przez prokuratora z miejscowej prokuratury, ale nie pamięta jego nazwiska. W komendzie też toczyło się chyba jakieś postępowanie wyjaśniające, ale tam nikt go nie przesłuchiwał, nie pisał też żadnej notatki ani oświadczenia. Nigdy potem nie dowiedział się, ani oficjalnie ani nieformalnie, jaka była przyczyna zgonu tego zatrzymanego. Nie przypomina sobie, by po tym zdarzeniu na terenie Zawiercia dochodziło do jakichś zamieszek lub niepokoju. Nie docierały też żadne pogłoski, by ludzie oskarżali milicję o spowodowanie śmierci tego zatrzymanego.

Oceniając zgromadzony materiał dowodowy stwierdzić należy, iż nie pozwala on w chwili obecnej na stwierdzenie, czy śmierć Romana Mielczarka była efektem przestępczego działania lub zaniechania osób trzecich, a w szczególności funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż nie zachowały się akta postępowania prowadzonego w 1973 r. przez Prokuraturę Rejonową w Zawierciu oraz jakakolwiek dokumentacja lekarska dotycząca w/wym., oraz śmierci części z osób, które mogłyby posiadać wiadomości w tej sprawie. W chwili obecnej brak także realnych możliwości przesłuchania jakichkolwiek innych świadków czy uzyskania innych dokumentów.

W tym stanie rzeczy postanowiono jak na wstępie.

Prokurator
Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
w Katowicach

Zbigniew Woźniak

Pouczenie:

1. Stronom przysługuje prawo przejrzania akt sprawy i złożenia zażalenia na powyższe postanowienie do sądu właściwego do rozpoznania sprawy (art. 306 § 1 kpk i 465 § 2 kpk)
2. Zażalenie wnosi się za pośrednictwem prokuratora, który wydał postanowienie. Termin do wniesienia zażalenia wynosi 7 dni od daty doręczenia odpisu postanowienia i jest zawity. Zażalenie wniesione po upływie tego terminu jest bezskuteczne (art. 122 § 1 i 2, art. 460 kpk).
3. uchylając postanowienie o umorzeniu postępowania przygotowawczego lub odmowie jego wszczęcia sąd wskazuje powody uchylecia, a w miarę potrzeby także okoliczności, które należy wyjaśnić lub czynności, które należy przeprowadzić. Wskazania te są dla prokuratora wiążące (art. 330 § 1 kpk). Jeżeli prokurator nadal nie znajdzie podstaw do wniesienia aktu oskarżenia wydaje ponowne postanowienie o umorzeniu (art. 330 § 2 kpk). W takim wypadku pokrzywdzony, który wykorzystał uprawnienia przewidziane w art. 306 § 1 kpk, może wnieść

akt oskarżenia do sądu w terminie 1 -go miesiąca od daty doręczenia zawiadomienia o postanowieniu. Akt oskarżenia winien spełniać wymogi określone w art. 55 § 1 i 2 kpk.

4. Na rozstrzygnięcie co do dowodów rzeczowych zażalenie przysługuje również osobie, od której odebrano przedmioty lub która zgłosiła do nich roszczenie (art. 323 § 2 kpk).

Z a r z ą d z e n i e : stosownie do art. 100 § 2 i 140 kpk odpis postanowienia doręczyć :

pokrzywdzonej –

Dnia 4 lipca 2012 roku
Prokurator
Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
w Katowicach

Zbigniew Woźniak